

Wychodzi
dwa razy
na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gaze-
cie War-
szawskiej.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 24 Stycznia
5 Lutego.

№ 10

ROK 1852

O POWIĘKSZENIU PRODUKCJI ZŁOTA.

Michała Chevalier

(z *Journal des Débats*).

Jednym z ciekawych faktów dokonywających się dziś w świecie, od którego przecież wypadki polityczne odwracają powszechną uwagę i niedopuszczają oceny jego wartości, jest szybki wzrost produkcji złota. Dobywają go ilości nadzwyczajne, a z powodu roli jaką ten kruszec odgrywa w zamianach i wszystkich transakcjach jako moneta, nie można tego obojętnie pomijać. Wszystko co dotyka monety wpływa i na obroty handlowe, na zapłaty wszelakiego rodzaju, przez prywatnych i Państwa czynione, a szczególnie zmienia w różny sposób stosunki dłużnika do wierzyciela.

Spróbujemy nasamprzód zmierzyć rozległość zmiany zasłój w dobywaniu złota. Na początku bieżącego stulecia, Europa, Ameryka i wszystkie strony Afryki i Azji, z którymi zachód nasz zostawał w regularnych stosunkach, nie wydawały więcej nad 24.000 kilogramów złota, czyli mniej więcej brył metr kubiczny zawierającą. Czyniło to około czterech milionów francuskich sztuk 20 frankowych czyli 81 albo 82 miliony franków. Ameryka i Europa, z przynależnościami stałego ładu, jak na przykład Syberja, których produkcja najlepiej była znana, wydawały około 16.000 kilogramów złota, czyli 54 miliony franków. Ameryka sama dawała 14.000 kilogramów czyli 48 milionów franków. Zmiana zaczęła się od Syberji. Produkcja dawnych krain złotodajnych, w Europie i Ameryce, dziś taka sama jest prawie, jak była przed pięćdziesięciu laty; ale Syberja, do której zaliczamy tu i łańcuch gór Uralskich, zaczęła ogromnie produkować około 1830 r. Powoli doszła do wydawania 30.000 kilogramów czyli 100 milionów franków, to jest więcej jak cała cywilizacja na początku wieku. Dalej ukazała się Kalifornia. Odkryto tam złoto dopiero 1848 r. ale kraj ten dostał się w moc ludu gorączkowo czynnego, i dziś już więcej produkuje jak Syberja. Rachują że w ciągu jednej kampanji 1851 r. dobyto w Kalifornii drogiego kruszcza 100.000 kilogramów, czyli za 344 mil. fran. Jestto trzydziesta część wszystkiego złota, które cała Ameryka dostarczyła w ciągu półczwarta wieku, od pierwszej wyprawy Krysztofa Kolumba w 1492 r. do 1848 r. W żadnej epoce Ameryka nie wydała tak olbrzymiego skarbu, łącząc złoto ze srebrem, które tam jeszcze obfitsze.

Jakby to niewystarczyło, donoszą o odkryciu w Australji niezmiernie bogatych złóż złota. Słychać o innych jeszcze krainach w Ameryce, które ma być także wielki dostatek. Mniemać tak że sprawa ta będzie produkować w archipelagów silnie się wyczerpują, a Niemcy złota w 1851 r. wynosiła blisko 24.000 kilogramów otrzymywanych na wszystkich, co jest wykazane i dowiedzione; i licząc tylko Syberji i Kalifornji, to rzecz pewna, że rewolucja w produkcji złota. Nie powiemy że Europa zalana zostanie trogiem kruszczem; że on upadnie całkiem w cenie; złoto zawsze bardzo rzadkie i bardzo drogie. Ale trudno, niepodobna nawet

nieprzypuścić, że nie tak dalece jak dotąd było. Ekonomia wszystkich narodów, w których złoto jest w obiegu, dotknięta tym być musi w pewnej stosunkowej mierze.

Odkrycie nie wielkiej kopalni złota, chociażby względnie najbogatszej, jest po prostu szczęśliwym trafem dla indywiduów zajmujących się ich eksploatacją; przez to samo że ograniczoną, kopalnia taka szybko się wyczerpuje, i wypadek taki nie wpływa na transakcje społeczeństwa. Lecz pokłady Syberji i Kalifornji wcale ograniczona nie są, owszem bardzo rozległe. Wytwałe napływanie przedsiębiorczej ludności do Kalifornji, pomimo niebezpieczeństw i ciężkiego życia w kopalniach i meczonych, jest dowodem, że kopanie złota w tych dalszych stronach jest ciągle korzystnym bardzo przemysłem. Rzucają się na przykład do Kalifornji, gdyż nie jeden, któryby w Stanach Zjednoczonych zarobił dziennie dolara (9 złp.), to jest sztukę złota zawierającą półtora gramma drogiego kruszcza, pewny jest w Kalifornji dobyć przecięciowo z łona ziemi ilość daleko znaczniejszą, coś nakształt 8 do 10 gramów, może więcej, co mu daje 5 dollarów (45 złp.) albo 6 (54 złp.) a nawet i więcej. Względem złota objawia się tam fenomen zupełnie podobny do tego, co się stało, względem obu drogiego kruszców, lecz szczególniejsze względem srebra, w szesnastym wieku, skoro zaczęto na wielką skalę obrabiać amerykańskie kopalnie. Bardzo łatwa stosunkowo produkcja złota i względna obfitość tego kruszcza, wyniknąć zjad mająca, zniżyła jego wartość względnie do wszystkich innych towarów, niewyłączając i srebra, tak samo jak spadła wartość złota, a mianowicie srebra, przed trzechset laty. Prawodawca francuzki przypuszczał w roku XI, że złoto piętnaście i pół raza tyle warto co srebro, że 1 kilogram złota równa się w zupełności 15½ kilogr. srebra; i francuzki system monetarny opiera się na tym przypuszczeniu. Przypuszczenie to sprawiedliwe było w roku XI, i pozostawało prawdziwem przez całe półwieku, gdyż wartość złota cały ten czas nie przechodziła szesnaście razy wartości srebra, i zwykle wahała się między piętnastu i dwie trzecie lub trzy czwarte. W takiego rodzaju kombinacjach, wielka to rzecz stateczność podobna przez ciąg połowy wieku. Ale odtąd przypuszczenie to okazuje się nietrafnym. Spodziewać się tego należy, a władze publiczne winny baczyć na to i zarządzić następstwom.

Żeby inaczej było, żeby złoto nie upadło w wartości względem srebra, produktów ziemnych, jak zboże, mięso, wino, cukier i inne w ogóle towary, trzeba żeby kopalnie złota w Syberji i Kalifornji od razu zubożały, wyczerpały się ze szczętem, a przynajmniej, że to rzecz całkiem niemożliwą; albowież żeby władza mogła zarządzić i wprowadzić, w tych dwóch stronach, środki właściwe do zrównoważenia przyczyn na zmniejszenie złota działających. Władza mogłaby próbować ograniczyć bezpośrednio, przepisami, eksploatację kopalni i naznaczyć stałe maximum produkcji. Mogłaby nadto postanowić, że każdy producent złota będzie obowiązany wnosić do skarbu bardzo wysoką daninę, tak żeby Państwo wyskoczyło najznaczniejszą część korzyści z eksploatacji, co by naturalnie bardzo ścięsniało tę eksploatację. Te środki do pewnego stopnia są praktykowane w Syberji. Na mocy Ukazu z 15/26 kwietnia 1849 r. kopalnie złota w Syberji właściwej, a te są najbogatsze, pod-

dane zostały opłacie stopniowej, która w ważniejszych kopalniach, wydających najmniej 800 kilogramów złota rocznie (za 2750,000 fran.), dochodzi do 40 od 100 produkcji brutto. Lecz nie wszędzie wykonywają ściśle takie rozporządzenia. Przykład kopalni w hiszpańskich i portugalskich kolonjach, gdzie wymagano tylko *quinty*, piątej części, dostatecznie o tym przekonywa, gdyż ogromna była tam defraudacja. Zresztą, środki takie nie dadzą się żadną miarą zaprowadzić w Kalfornji; Amerykanie nigdy się im nie poddadzą i pomyśleć tam nawet o nich nie można.

Trzeba więc zajrzeć w oczy trudności tej, kiedy unikać jej nie można. Niedorzecznością byłoby dziś jej zaprzeczać. Komisja, przed dwoma laty mianowana do zbadania tej kwestji, źle uwiadomiona, oświadczyła, że obniżenie wydaje się jej nie nieznaczającym. Myliła się; ale przed dwoma laty, błąd ten był do usprawiedliwienia, fakta wtedy nie były tak jawne jak teraz. Trzeba sobie powiedzieć, a szczególnie władza powiedzieć sobie to winna, że złoto, dziś jeszcze mające wartość piętnaście i pół raza wyższą od srebra, za jakiś czas warto będzie tylko czternaście razy tyle co srebro, jak za Henryka IV i Ludwika XIIIgo, albo dwanaście, jak za Franciszka Igo, i powiększej części w starożytnych czasach, albo dziesięć razy jak za Karola Wielkiego, lub w Grecji, po rozproszeniu skarbów Daryusza przez Alexandra; albo dziewięć, jak w Rzymie po zrabowaniu *aerarium* przez Juliusza Cezara. Trudno zgadnąć jak daleko posunie się niżenie. Sądźmy jednak, że nie da się porównać ze niżeniem srebra w szesnastym stuleciu. Wiadomo, że wartość srebra, w stosunku do zboża, zniżyła się wtedy o dwie trzecie, to jest że hektolitr pszenicy, który pierwiej kosztował przeciętnie 15 gramów srebra (co by czyniło 3 franki 33 cen.) płacił się 45 gramów (czyli 10 franków). Ale nie sięgając tak daleko, niżenie złota może być bardzo znaczne i wielkie mieć następstwa. Słowem, bardzo znaczne niżenie jest w tym porządku rzeczy ary możebne.

Następstwa tego rozmaite będą dla różnych krajów, stosownie do różnych systemów monetarnych. W Anglii, gdzie złoto jedyną jest monetą, objawia się fenomena takie: Przypuściwszy, że niżenie nastąpi o połowę, pszenica, która w pięknym gatunku, sprzedaje się dziś 2½ funta szterlinga kwarter, będzie warta, w tych samych warunkach 5 funtów szterlingów. W tym samym przypuszczeniu, robota za którą biegłemu robotnikowi płać 4 szylingi, czyli piątą część funta szterlinga dziennie, podniesie się do dwóch piątych funta szterlinga, czyli na 8 szyl. Nowy ten stan rzeczy nastawać będzie powoli, stopniowo, choć zawsze z niejakimi podskokami. Zwyczajne umowy, na krótkie terminy, nie zostaną tym dotknięte, albo tylko przypadkowo, przy naglejszych podskokach. Wszystko podniesie się w cenie, choć nie nastąpi rozstrojenie w zwyczajnych przypadkach, gdyż jedną ręką brać się będzie dwa razy więcej, drugą dwa razy więcej wydawać. Budżet może się zdwoić, a publiczność dla tego nie będzie więcej jak dziś uciążoną, gdyż kontrybuent tak łatwo dostanie dwa funty szterlingi jak dziś jednego. Lecz wszystkie układy na dłuższe terminy, i opłata wszystkich dochodów, rent, poprzednio należnych, zmieni się zupełnie z uszczerbkiem wierzyciela na korzyść dłużnika. Dłużnik, który podpisał zobowiązanie na długi lub krótki termin, zobowiązał się wypłacić pewną liczbę sztuk monety, zwanych funtami szterlingami, których prawne oznaczenie jest że zawierają pewną wagę czystego złota. Waga ta wynosi 7 gramów 318 milligramów.

Do niczego więcej nie jest obowiązany. Narażał się on na to, że kruszec mógł podrożeć, podnieść się w wartości, co istotnie nastąpić mogło, i kilkakrotnie w pewnej mierze już się trafiło. Wierzyciel znowu narażał się na to, że kruszec stać się mógł tańszym i obfitszym: oba te ryzyka równoważyły się w umowie. Toż samo dotyczy rent wieczystych, czy to Państwo czy prywatny człowiek ma je płacić. Rząd angielski obowiązany jest dawać co rok, wierzycielom swoim, posiadającym tytuły długu konsolidowanego, sumę wynoszącą około 28 milionów funtów szterlingów (700 milionów franków); czyli 28 milionów razy po 7 gramów 318 milligramów czystego złota, które im winien wypłacić w dwóch terminach, corocznie, jakakolwiek będzie wartość względna złota w stosunku do zboża, i wszelkich pto-

dów i towarów. Winien im tę sumę, tę ilość kruszczu; nic więcej ani mniej.

Nie nasza rzecz dociekać, nawet w przybliżeniu, jakie będzie to niżenie, ale gdyby doszło połowy dzisiejszej wartości, Skarb angielski wypłacałby dalej posiadaczom tytułów długu konsolidowanego po 28 milionów funtów szterlingów rocznie, które kontrybucenci dostarczyliby mu z równą łatwością, jak mu dziś wnoszą 14 milionów szterlingów. Mieliby więc ulgę, tak samo, jak gdyby dług publiczny zmniejszony był o połowę, przy dzisiejszej wartości złota. Posiadacze rent, przeciwnie, otrzymując zawsze 28 milionów szterlingów rocznie, musieliby ścieśnić się w wydatkach, tak samo jak gdyby, przy zachowaniu dzisiejszej wartości złota, połowa długu publicznego była umorzona.

(Dokończenie nastąpi).

POSTRZEŻENIA PRAKTYCZNE,

CZYNIONE NAD WPŁYWEM ŚWIATŁA I CIEPŁA NA WZROST ROŚLIN.

(Dokończenie).

Z tego cośmy tu chociaż w krótkości o wpływie światła na wegetację drzew leśnych mówili, pokazuje się jasno, jak dalece wszyscy ci błędzą, którzy urządzając lasy, rocznym cięciom bezwzględnie równą nadają szerokość, czy w drzewostanach sosnowych, czy świerkowych, bo jeżeli szerokie są korzystne w pierwszym wypadku, szkodliwe zawsze będą w drugim. Za zasadę ogólną w lasach sosnowych przyjąć możemy, że szerokość rocznego cięcia powinna być taka, żeby gałęzie bocznych drzew nie mogły całej przestrzeni rębni ocienić, i żeby od razu tyle wyciąć starodrzewu żeby nasienniki od siebie ledwie od 25 do 30 kroków oddalone były. — Od tej reguły muszą być wyjątki: w gruncie lekkim, piaszczystym, suchym i na działanie słońca mocno wystawionym, na którym nasienniki w odległości 15 kroków najdalej pozostawić należy i tak długo, dopóki sosienki niedojdą 1½ stopy wysokości; bo z doświadczenia wiadomo, że w gruncie takim, powięciu nasienników, młodzież 3ch-letnia pięknie rosnąca, do szczytu skwarem letnim wyniszczoną została.

B. Dalsze postrzeżenia teoryczno-fizjologiczne nad wpływem światła i ciepła na organizm roślin.

Mówiąc o wpływie światła i ciepła na wzrost roślin, i wskazując praktyczne zasady do prowadzenia rębów odmładniających, w lasach bukowych, sosnowych, świerkowych i innych, staraliśmy się praktycznie udowodnić: że każda roślina przez lato, pewnej ilości światła i ciepła koniecznie do swego życia i wykształcenia potrzebuje, bo w niedostatku tych żywiołów, pędy roczne niedojrzewają czyli nieodrzewiają się, i zginą w następnej zimie, lub z przymrozków wiosennych.

Prawda powyższa, nietylko się urzeczywistnia w wielu wypadkach chodowania zagranicznych roślin, ale nawet pominiętą być nie powinna, przy uprawach nadzwyczajnych drzew leśnych, krajowych.

Szkodliwy wpływ niedostatku ciepła i światła na organizm roślin, najwidoczniejszy jest u nas na drzewach, krzewach i ziołach zagranicznych, z klimatu cieplejszego do zimniejszego przesadzonych i chodowanych. Pomimo wielkiej około nich staranności, zawsze wiele cierpią, mianowicie w latach chłodnych i krótko trwających, w porze takiej w której krajowe drzewa zdrowo rosną, chociaż ciepło letnie daleko było mniejsze, od zwyczajnej temperatury tej okolicy. Żeby więc zagranicznym drzewom u nas przyjść w pełnym sadzić je musimy w gruncie cieplejszym, od strony południowej przed północnymi, wschodnimi, i północno-wschodnimi, w ogólności takie im nadawać światła i ciepła, czyli działalność promieni słonecznych, bo bez tej pomocy niedojrzewają, a tym mniej oczekiwany owocny ich przyrost, a tym mniej oczekiwany owoc.

Jeżeli przytoczone prawdy żadnej niepodlegają wątpliwości, to samem i łatwo pojąć możemy, że postępowanie przy uprawach nadzwyczajnych będzie nieroztropne, jeżeli się z siewami spóźnimy, myśli, żeby przymrozki wiosenne powstałym roślinkom nieszk-

i czynność odwlekamy do późniejszego czasu, bez uwagi na przyrodę drzewa i skazówki samej natury.

Wiemy np. z doświadczenia, że skrzydłaki klonu, nawet w dość niskiej kielkują temperaturze, bo zaraz po stopieniu marcowych śniegów. Małe klony najwcześniej z większych drzew leśnych, i daleko prędzej na wiosnę wschodzą jak buki i graby, chociaż rodzaj ten cieplejszy lubi klimat, bo się więcej na południe jak północ Europy rozszerza; w naszym więc klimacie, w pierwszym roku swego życia, dłuższego potrzebuje czasu do zupełnego wykształcenia się, oraz większej ilości ciepła i światła, jak inne u nas rosnące drzewa.—Jeżelibyśmy więc klon późno zasiali, w tej myśli, żeby roślinki dopiero w czasie stałej pogody i ciepła powschodziły i przez przymrozki wiosenne nie były uszkodzone, lub zupełnie wyniszczone, w takim razie, skróciłibyśmy im czas do wykształcenia się, zdrzewnienia rocznego pędu, mianowicie gdyby lato było krótkie i mniej ciepłe.—Podobne następstwa zawsze widzieć się dają w kraju naszym, w okolicy zimniejszy klimat mającej, w późnych siewach bukowych, jodłowych, dębowych i innych.—Późno na wiosnę wschodzące roślinki, jeżeli lato jeszcze jest chłodne i krótkie, nie mogą się dostatecznie rozrosnąć i ich włókna zdrzewnieć, a pierwsze mrozy zwykle całą naszą pracę niweczą. Dla tej więc przyczyny, w gatunkach tych pierwszeństwo dać należy siewom jesiennym przed wiosennymi, raz, naśladować w siewie naturę, która orzeszki wspomnianych drzew w jesieni tonu ziemi powierza: powtórę, że młode roślinki z wiosennego siewu, zapóźno wschodzą, niedostatecznie się wykształcają, i następnie na wypadki wyżej wymienione są wystawione.

Wszystkich zaś gatunków drzew, właściwie do klimatu północnego należących, późniejszy siew mniej jest szkodliwy, jakoto: u sosny, świerku, brzozy, lipy i olszyny.—Drzewa te potrzebują małą tylko ilość ciepła do swego wzrostu, a właśnie taką dostarcza im nasz klimat. Roczny swój wzrost zawsze przed ukończeniem lata kończą, a tym samym siew spóźniony mniej jest dla nich szkodliwy.—Podobną przyrodę i rozmaitość, jaką widzimy w naszych drzewach, taką samą postrzegamy w innych roślinach, mianowicie zaś w zbożach.—Pszemica np. potrzebuje dłuższego czasu do zupełnego wykształcenia się i dojrzenia, jak jęczmień, a przez to udaje się ostatni dość głęboko na północy, gdzie o siewie pszenicy już myśleć nie można.—Zyto się razem z pszenicą siewie w jesieni, apomimo to prędzej dojrzewa pierwsze jak drugie zboże.—Jęczmień siewie się późno, bo wiosenne przymrozki, wiele mu szkodzą; ale dla tego wyrosnie i dojrzewa w kilku tygodniach, bo w tym czasie odpowiednią, dla swego organizmu spożywa ilość ciepła i światła.—Dla tych samych przyczyn, rośnie brzoza i modrzew na głębokiej północy, gdzie już dąb, buk, i t. p. gatunki naszych drzew żyć nie mogą, bo ich organizm potrzebuje mniej ciepła i krótszego czasu do swego rocznego wzrostu, jak wspomniane gatunki. W ogólności przyjąć musimy: że na wzrost roślin, nietylko wpływa ilość ciepła w lesie będąca ale i czas, na jaki toż ciepło jest rozdzielone.—Przytém może ciepły grunt, na którym rośliny rosną, w części uzupełnić niedostatek ciepła, z niższej temperatury pochodzący.

FABRYKACJA SÉRA zwanego Fromage de Brie.

W całej niemal Francji, w południowej Belgji i w Altenburgskiem, fabrykacja séra tego jest upowszechnioną, stanowiąc główny artykuł handlu między produktami mlecznymi. Zaletą séra tego jest pojedynczość fabrykacji, niemniej własność jego rzadka, że czy z mleka świeżego czy zebranego pochodzi, zawsze smakiem przyjemnym się odznacza od wszystkich innych gatunków séra. Jeżeli do fabrykacji bierzemy mléko świeże, sér taki jest sérem sklepowym czyli desserowym; z mleka zaś zebranego jest produktem targowym czyli gminnym, który użyty dla czeladzi domowej, zastępuje u nas używany zwyczajny sér krowi. Kształt séra tego jest okrągły, pół do trzech ćwierci cala grubi, 6 do 18 cali średnicy mający, co od upodobania zależy. Do

fabrykacji séra tego używają stołu z głęboką szufladą, której wieko do góry się otwiera, miseczek kilkadziesiąt glinianych polewanych, na 2 cale wysokich, podług upodobania obszernych, z brzegami prostopadłemi, na kształt tych, które się pod donieźki kwiatowe podstawią, używają na formy sérowe, które napełnione mlekiem już przyrządzoném, czyli tak zwanym twarogiem, ustawiają w szufladę warstwami jedne na drugich, i dla zachowania czystości wiekiem nakrywają. Sama fabrykacja odbywa się następującym sposobem: Wieśniacy zagraniczni używają zwykle na naczynia mleczne wielkich misek glinianych, polewanych, z małym otworem kołeczkiem zatkaanym nad samém dnem. Mléko świeże od krów nalewa się do tych naczyń i zostawia w lecie przez 12, w zimie przez 24 do 36 godzin w spoczynku, dopóki się nie zsiądzie, co najwięcej od temperatury powietrza zawisło, poczem się mléko spuszcza otworem, zostawiając śmietankę na dnie naczynia. Najwięcej się wystrzegać należy, by mléko nie skwaśniało. Śmietanka wyrabia się na masło, mléko zaś tak zebrane, zleca się przy ogniu, a potem dodaje się podpuszczka, którą następującym sposobem przyrządzają: z żołądka świeżego, z cielęcia jeszcze przy cycku będącego, wydobywa się mleko zsiadłe (lecz się go do czysta nie wymywa); poczem się żołądek zewnątrz i wewnątrz mocno soli, biorąc na jeden żołądek około 1/2 funta soli; w końcu się żołądek cały w dymie przy wolnym ogniu wędzi i suszy. Przed użyciem, kraje się żołądek na drobne kawałki i nalewa się go wodą ciepłą nieco słoną, a lepiej jeszcze serwatką, która odpłynęła od serków już solonych. Po upływie dwóch dni, płyn ten może być użyty za podpuszczkę; a w naczyniu zamkniętém i w miejscu chłodném trzymany, służyć może do użycia przez 3—4 tygodnie; po dniach 6 jednak, lepiej jest kawałki żołądka cielęcego w płynie pozostawić wydobyc, gdyż podpuszczka nadto przegniła, mogłaby sérom udzielić smaku nieprzyjemnego. Płynu takiego dodaje się na każde 9 kwart mleka zleconego jedną kroplę i doskonale z nim wymiesza, zostawiając mléko przez godzinę w spoczynku; poczem się masą tą gęstą w zwyczaj wspomniane miseczki napełniają i w szufladzie układają. Gdy się fabrykacja w godzinach rannych rozpoczęła, wypada aż do wieczora co pół godziny, lub co trzy kwadransy serwatkę z miseczek odlewać, przewracając za każdą razą sér na drugą stronę. Wieczorem sérki te solą się i zostawiają przez 12 godzin, to jest, aż do rana w miseczkach, po czém się wyjmują i w miejscu suchém przewiewném, najlepiej na strychu, na lasach słomą pokrytych suszą; a gdy tak przez jeden lub parę dni wyschną, przenosi się je do piwnicy i układa na ziemi na słomę, gdzie co dwa dni przewracane być muszą, by nie spleśniały. Za 2, a najdalej 4 tygodnie séry te dochodzą, to jest, w znacznej części lub całkiem przegują. Séry te nie mają nieprzyjemnego odoru ani smaku, jak wszystkie inne séry przegnięte; owszem bardzo łagodnym i przyjemnym smakiem się odznaczają. W niektórych okolicach dodają do tych sérów kminu, który się w ten czas z masą miesza, gdy się ją do miseczek nakłada. Tak samo się postępuje i z mlekiem niezbiaraném czyli świeżo wydojoném. Dobroć tych sérów zawisła głównie od dobroci mléka i podpuszczki. Widząc jak elegantki Paryżkie ten gatunek séra z gustem przy herbacie pożywają, mniemam, że gospodynie nasze dzieląc w wielu przedmiotach gust z Francuzkami, zachęczone tym przepisem, zechcą naprzód na małą skalę do herbatki jednie rozpocząć fabrykację tego Fromage de Brie, a gdy się to powiedzie, rozszerzy i upowszechni, niemając tém przysługę wyświadczać biednej naszej krainie; gdyż sér ten będzie mógł zastąpić w kraju inne séry zagraniczne tak długo, dopóki po rozszerzeniu i podniesieniu hodowli bydła, nie będziemy w stanie sami naśladować innych gatunków sérów zagranicznych. (Rocz. T. G. Kr.).

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Gdańsk 30 stycznia. Nowe od 1 do 2 szyl. w cenach pszenicy podwyższenie, czytelnikom naszym możemy zwiastować. Targi

Londyńskie w upłynionym tygodniu były nader ożywione, obrot interesów znaczny, a przekonanie o dalszym postępie cen coraz wyraźniej się objawia i ustala.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów.

Pszen. jęcz. siodu, owsa, żytabobu groch wyki s. ln. i rzep.
z kraju 68 0 7945 — 855) — 2006 — —
z zagran. 4603 7300 — 1661 — 3249 — 13473

Mąki z kraju cent. 27,795, z zagranicy 12012.

Dowóz pszenicy zagranicznej wyłącznie pochodził z Egiptu, a Francja tylko 1,000 cent. mąki dostarczyła.

Wszystkie całej Wielkiej Brytanji portowe i wewnętrzne targi podniosły się w tej samej proporcji co i Londyński, a równą poprawę możemy notować w cenach grochu, jęczmienia, owsa i kukurydzy, mąka zaś przez młynarzy stosunkowo jeszcze wyżej była trzymana.

Gwałtowne podniesienie mąki i pszenicy w Paryżu wstrzymało wszelkie tranzakcje.—Rezerwa ze 112 do 126,000 cent. podniosła się, a niektóre sprzedaże forsowano ze zużyciem 1 fr. na hektolitrze (100 kwart. warsz.). Mimo to jednak na prowincji podwyższenie było ogólne i żadnego w tej mierze nie dostrzegliśmy wyjątku. Dla wysokich w Paryżu cen wywóz do Belgji stał się na teraz nie podobnym; kupcy jednak krajowi znaczne nabyli partje na potrzeby konsumpcji departamentów Północnych, Szampanji, Lotaryngji i Alzacji.—Mówią że z początkiem marca cło wchodowe od zboża zagranicznego zostanie we Francji zmiesione a na giełdzie Angielskiej utrzymywano, że speculanci francuzcy w tym widoku zawarli w Anglii kontrakta na dostawę do portów francuskich, w biegu marca i kwietnia, znacznych partji mąki i pszenicy.

Targi Hollenderskie i Hamburgskie były nadzwyczaj ożywione, prawie gorączkowe.—W Szczecinie i Berlinie pszenica dążyła ku podniesieniu się, lecz z żytem uważano niejakię oziębienie ruchu.

Na Gdańskiej giełdzie do 600 łasztów pszenicy przeszło z rąk do rąk, trzecia część dosięgła wysokich cen od 495 do 505 guld. za parę ładunków celowego ziarna nie przyjęto oliarowanych wielokrotnie 500 guld.

Płacono za łaszt pszenicy.

Wagi funt. hol.	guld.	za korzec złp. gr.
ze spich. 130 — 132	460 — 475	34 17 — 35 22
133 — 134½	485 — 505	36 15 — 38 —
Żyto z ładowego dowozu 120 — 122	405 — 420	30 15 — 31 17
Jęczm. 2rzedo: 110 — 114	295 — 315	22 6 — 23 21
Groch warzywny	312 — 330	23 15 — 24 24

Ceny wysokie były płacone bardziej na rozkazy zagraniczne jak na spekulację.

Od trzech dni powietrze się oziębilo i mamy kilka stopni mrozu, wody otwarte.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 202½ srgr. Hamburg 10 tygodni 45, Warszawa 8 dni 96 płacono.

Makowski, Kendzior et Comp.

TAXA CHLEBA I MIĘSA NA MIESIĄC LUTY 1852 ROKU.

Bułka mąkowa za gr. 3 ważyć ma łutów 7; Strucla mąkowa za gr. 6 łutów 14; Bułka z mąki pośledniejszej; za gr. 2 łutów 10 Strucla z takiejże mąki za gr. 6 fun. łutów 30. Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za gr. 12 funt 1 łutów 28; Płacek

solony za gr. 1 łutów 9. Chleb żytny pytlowy oraz Chleb z mąki Młyna Parowgo: Bochenek chleba za gr. 5 fun. — łutów 30 bochenek chleba za gr. 10 funt 1 łutów 28 bochenek chleba za gr. 20 funt. 3 łutów 24 Chleb razowy. Bochenek chleba za gr. 5 funt 1 łutów 8 bochenek chleba za gr. 10 fun. 2 łutów 16 bochenek chleba za gr. 20 fun. 5 łutów. — Mięsa wołowego funt. gr. 12 krowiego lub z bukatów gr. 11, fant połędwicy gr. 24. Wieprzowiny ze skórą funt gr. 12 Schabu funt gr. 10; Słoniny świeżej funt gr. 22. Słoniny wędzonej czyli suszonej funt gr. 29. Cielęciny gr. 11.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

Dnia 1 lutego 1852 roku.	żądają	placą.
P A P I E R Y.		
Rosyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%.	—	—
Rosyjsko-Angielska Pożyczka 5%.	113 3/4	113 1/2
Polskie Obligacje Skarbu 4%.	83	82 1/2
„ Listy Zastawne	96	—
„ Listy Zastawne nowe.	96	95
„ Obligacje Udziałowe	149 1/2	—
„ Obligacje 500 złotych.	85	84 3/4
Certyfikaty B. P. na Oblig. częst. lit. A. 300 zł. 5%	96	95 1/2
lit. B. 200 „	20 1/2	20 1/4

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 3 lutego 1852 roku.	ŻADAJA		DAJA	
	R. sr. kop.		R. sr. kop.	
I. WEXLE.				
Berlin 100 talarów	2 M.	92	55	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92	40	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	36 1/2	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	45	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	77	40	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—
2. MONETY.				
Imperjały	—	—	5	17 1/2
Holender. dukaty nowe	—	—	2	97 1/2
ditto stare ważne	—	—	—	—
Frydrychsдоры Pruskie	—	—	—	—
Rosyjskie assygnaty	—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.	—	—	—	—
3. PAPIERY.				
Oblig. Skarbowe za 100 rs.	—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.	84	14	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (")	14	97 1/2	—	—
„ „ „ nowe za 100	—	—	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.	—	—	79	25
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	—	—	19	20
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.	—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	3	75	3	45

Wartość kuponu kop. 6%